

ROSJA MOŻE STRACIĆ ZNACZNĄ CZĘŚĆ RYNKU Z POWODU "BRUDNEJ" ROPY

Zanieczyszczony rurociąg Przyjaźń może sprawić, że Rosja straci swój udział w europejskim rynku ropy naftowej - pisze w czwartek "Niezawisimaja Gazeta". Dziennik zaznacza, że na ten dzień zaplanowano rosyjsko-polskie rozmowy o oczyszczeniu rurociągu.

Gazeta wskazuje, że "urzędnikom rosyjskim nie podobają się próby krajów europejskich, by najpierw porozumieć się w sprawie wysokości rekompensat, a potem zacząć rozwiązywać problemy oczyszczenia rurociągu". Zdaniem wicepremiera Rosji Dmitrija Kozaka najpierw powinno rozwiązać się kwestię oczyszczenia Przyjaźni, a potem dopiero omawiać rekompensaty - relacjonuje dziennik.

"NG" cytuje ostatnie wypowiedzi przedstawicieli Polski: premiera Mateusza Morawieckiego i ministra energii Krzysztofa Tchórzewskiego. Zauważa przy tym, że "podobne żądania napływają nie tylko od oficjalnych osobistości państwowych, ale także od przedstawicieli firm". "Naftowi giganci Total i Eni poinformowali rosyjskich kontrahentów o zamrożeniu płatności za kwietniowe dostawy zanieczyszczonej ropy" - pisze "NG" - i tym samym "firmy wskazały, że są gotowe zapłacić za +zepsutą+ ropę, ale tylko po tym, jak określony zostanie rozmiar szkód".

Powołując się na opinie analityków, dziennik prognozuje, że "łącznie szkody w wyniku bezprecedensowego zanieczyszczenia eksportowego rurociągu mogą być liczone w miliardach dolarów". W tytule artykułu "NG" ocenia, że +naftowy Czarnobyl+ będzie Rosję drogo kosztował".

Gazeta wyjaśnia, że "można faktycznie mówić o tym, iż w pracy rurociągu, przez który corocznie tłoczonych jest od 60 do 80 mln ton czarnego złota, od miesiąca występuje przestój". Analityk Fundacji Narodowego Bezpieczeństwa Energetycznego Aleksandr Pasiecznik oszacował rozmiar tłoczony w ciągu miesiąca przez Przyjaźń ropy na 4 mln ton. Jest to równowartość około 2,5 mld USD.

"Jeśli założyć, że przestój rurociągu przeciągnie się, lub ilość tłoczony przez niego ropy spadnie z powodu konieczności jego oczyszczenia, to straty wzrosną wielokrotnie" - ostrzega "NG". Dodatkowe koszty stanowić mogą rekompensaty za uszkodzone rury, zakłady i utracone dochody z tranzytu.

Rosyjski dziennik podaje, że 1,2 mln ton "brudnej" ropy "pozostaje w rurociągach na terytorium krajów europejskich", a 1,5 mln ton wydobyto i próbowano je sprzedać. "Jednak nawet ze zniżką 20 proc. na skażony surowiec nie ma chętnych"; według niektórych danych francuski koncern Total zamierzał przerobić ten surowiec, ale plan poniósł fiasko po tym jak w zakładach doszło do awarii urządzeń - podaje "NG".

Eksperti kładą nacisk na straty wizerunkowe dla Rosji. To "mocny cios dla reputacji Rosji jako dostawcy dobrej jakościowo ropy" - powiedział gazecie analityk firmy BKS Broker, Narek Awakian. "W każdym przypadku trzeba będzie odbudowywać to, co tworzono przez dekady - status niezawodnego

partnera, dostawcy nośników energii" - prognozuje Wadim Swirczewski, naukowiec z moskiewskiego Uniwersytetu Ekonomicznego im. Georgija Plechanowa.